

Kisling w Pabianicach

Wielki sukces wystawy „Beksiński w Pabianicach”, pokazywanej w galerii Aflopa Art w 2024 roku (przez cztery miesiące obejrzało ją 23 tysiące zwiedzających!) zainspirował fundację „My kochamy Pabianice” – organizatora i sponsora tej ekspozycji – do podjęcia kolejnej inicjatywy promującej polską sztukę. Autorem, którego barwną twórczość i równie barwne życie postanowiła przypomnieć pabianicka fundacja jest Mojżesz Kisling (Kraków 1891-1953 Sanary-sur-Mer) – czołowy przedstawiciel międzynarodowej kolonii artystycznej żyjącej i tworzącej we Francji w pierwszej połowie XX wieku, znanej jako École de Paris (Szkola Paryska). Ten urodzony w Krakowie, w niebogatej żydowskiej rodzinie malarz, grafik i rysownik (choć zaczynał od rzeźbienia) miał wielkie szczęście do ludzi, co w połączeniu z talentem, pracowitością i determinacją w dążeniu do celu zapewniło mu sukces artystyczny i finansowy – a przydarzyło się to niewielu jego rodakom, zwłaszcza tym tworzącym zagranicą.

Historię jego polsko-francuskiej kariery, zahaczającej o Stany Zjednoczone, opowiada prezentacja „Kisling w Pabianicach”, podzielona na dwie części, zaaranżowane w zabytkowych wnętrzach renesansowego dworu – siedzibie Muzeum Miasta Pabianic, współorganizatora wystawy. Część pierwsza poświęcona jest twórczości znajomych i przyjaciół artysty, którzy byli jego artystycznymi autorytetami, kolegami ze studiów, towarzyszami finansowej niedoli w pierwszych latach pobytu we Francji ale również w okresie emigracji do USA podczas II wojny światowej; kompanami nasiadówek w paryskich kawiarniach, uczestnikami imprez w jego legendarnej pracowni na Montparnasse – słynnej 14. dzielnicy Paryża, zwanej wzgórzem muz i będącej siedliskiem przedwojennej bohemy artystycznej z Europy środkowo-wschodniej. Z niektórymi łączyła go bezinteresowna przyjaźń, z innymi wspólnota artystycznych interesów, z jeszcze innymi potrzeba zabawy, przygód i skandali, z których bodajże najgłośniejszym był pojedynek na pistolety i szable z czerwca 1914 roku, uwieczniony na krótkometrażowym filmie przez wytwórnię Gaumont i głośno komentowany w paryskiej prasie – od niego zaczęła się popularność i paryska legenda artysty.

Wystawa "Kisling w Pabianicach w doborowym towarzystwie: Picasso, Modigliani, Chagall, Łempicka i inni..." przybliżyła te związki i relacje poprzez dzieła najwybitniejszych twórców pierwszej połowy XX wieku, których losy krzyżowały się z życiem Kislinga, najpierw w młodopolskim Krakowie, gdzie jako student Akademii Sztuk Pięknych trafił na profesora Józefa Pankiewicza – wybitnego polskiego postimpresjonistę, który zaszczerpił w nim fascynację kulturą francuską i namówił na wyjazd do Paryża – ówczesnej stolicy sztuki. W krakowskiej uczelni nauczał także inny ważny przedstawiciel młodopolskiego modernizmu, Wojciech Weiss, który zabierał studentów w plener – potrzeba bezpośredniego kontaktu z naturą, czerpanie radości oraz satysfakcji z jej badania i uwieczniania będą towarzyszyć przez całe twórcze życie Mojżesza. Kraków to także pierwsze artystyczne przyjaźnie, kontynuowane po przybyciu na stałe do Francji w 1911 roku – z Szymonem Mondsajnem (Simon Mondzain), Janem Hrynkowskim, Janem Wacławem Zawadowskim, Tadeuszem Makowskim – ten ostatni to jedna z największych indywidualności polskiej sztuki, Kisling bardzo go cenił i przez lata z nim korespondował, dbając o zachowanie jego spuścizny po przedwczesnej śmierci przyjaciela. W Bretanii, do której Kisling odbył pierwszą francuską podróż w poszukiwaniu inspiracji, najprawdopodobniej zetknął się z Władysławem Ślewińskim, przedstawicielem symbolizmu i syntetyzmu szkoły Pont-Aven, podobnie jak on zafascynowanym malarstwem Mistrza z Aix i ojcem sztuki nowoczesnej – Paulem Cézanne’em. Jednak to nie geometryzowanie form ale światło południa, odkryte najpierw w hiszpańskiej Katalonii, a następnie we francuskiej Prowansji okaże się kluczowe dla ukształtowania palety barw i dojrzałego stylu Kislinga.

Wróćmy jednak do tytułowego doborowego towarzystwa, w którym obracał się w Paryżu Moise (jak się przedstawiał), zwany też Kikim (skrót od nazwiska). Kolejne znane i znaczące nazwiska, jakie odnajdziemy na wystawie w Pabianicach, to Eugeniusz Zak, Roman Kramsztyk i Maria Melania Mutermilch, we Francji funkcjonująca się jako Mela Muter – autorka ekspresyjnych portretów, scen rodzajowych i martwych natur, z powodu której doszło podobno do wspomnianego wcześniej pojedynku Kislinga z Leopoldem Gottliebem, jego paryskim sąsiadem, również malarzem i grafikiem pochodzącym z Galicji. Kisling, choć po początkowych doświadczanych z geometryzowaniem odrzucił doktrynę kubizmu, przyjaźnił się również z kubistami, w tym z najsławniejszym z nich, Hiszpanem Pablem Picassem – kompanem kawiarnianych imprez oraz plenerów, którego bardzo szanował, zwłaszcza za sukces finansowy. Kubistami byli również poznani w Paryżu znajomi-rodacy Moisego: Henryk Hayden oraz małżonkowie Alicja Halicka i Ludwik Markus (w Paryżu przedstawiający się jako Louis Marcoussis), ich wspólnym znajomym był zaś Marc Chagall, światowej sławy białoruski ekspresjonista i surrealista, którego sztuka, podobnie jak malarstwo Kislinga, została doceniona również w Stanach Zjednoczonych. Słynna w międzywojniu pracownia przy Josphe Bara 3 na Montparnasse gościła kwiat artystycznej bohemy tamtych czasów – Moise był najpopularniejszym żyjącym przedstawicielem Szkoły Paryskiej, duszą towarzystwa, człowiekiem sukcesu, który wystawiał prace w europejskich galeriach i utrzymywał się z ich sprzedaży. Jego gościem bywał zafascynowany sztuką hiszpańską malarz Władysław Jahl, również uczeń Pankiewicza, odwiedzała go sławna dziś Tamara Łempicka, czołowa przedstawicielka art déco w malarstwie, uważająca Kikiego za bliskiego przyjaciela (cokolwiek miało to znaczyć), być może zaglądał tam również rzeźbiarz Moryc Lipschytz (w Paryżu funkcjonujący jako Morice Lipsi) – pochodzący z Pabianic sąsiad Kislinga w Paryżu, w którym pojawił się w 1912 roku i zamieszkał w słynnym Ulu (La Ruche), budynku mieszczącym tanie pracownie artystyczne. W doborowym towarzystwie nie mogło zabraknąć najbliższego przyjaciela Kislinga, z którym dzielił atelier, marszandów, modelki i pod wpływem którego ukształtował się typ jego lirycznych, odrealnionych portretów o migdałowych oczach – Włocha Amedeo Modiglianiego. To wyjątkowo tragiczna postać w środowisku Szkoły Paryskiej, za życia niedoceniany, dziś jeden z najbardziej rozpoznawalnych artystów swojej epoki. W przeciwieństwie do Moisego nie szanował pieniędzy i nie znał umiaru w korzystaniu z uciech paryskiego życia, zmarł z wycieńczenia u progu wielkiej kariery. Dzięki zaangażowaniu Kislinga został pochowany jak książę, pozostawiając przyjacielowi przydomek „księcia Montparnasse’u”...

Podsumowaniem tej artystycznej opowieści o barwnej epoce i twórcach École de Paris jest prezentacja około 50 obrazów, grafik i rysunków Mojżesza Kislinga ulokowana na I piętrze muzeum. Ekspozowane tam prace pochodzą z kilku polskich kolekcji prywatnych: trzon wystawy to 28 obrazów ze zbiorów Marka Roeflera, pokazywanych w Villi la Fleur na wielkiej wystawie monograficznej „Kisling. Lśnienie Montparnasse’u”. Dopełnieniem są dzieła ze zbiorów muzealnych oraz użyczone przez kolekcjonerów prywatnych, m.in. Kamila Bilińskiego, dra Andrzeja Papiewskiego, Andrzeja Furmana – pomysłodawcę wystawy. Ekspozycja zaaranżowana została w zabytkowych wnętrzach dworu z XVI wieku – reprezentacyjnych salach z zachowanym wyposażeniem z epoki (drewniane stropy, oryginalne otwory okienne, amfiladowy rozkład przejść) oraz meblami z XIX i początku XX wieku – dekoracyjny charakter i blask prac Kislinga doskonale wpisują się w ich klimat. Nie jest to opowieść biograficzna, choć życie bohatera tej wystawy zasługuje bezspornie na powieść, a nawet film. Prace zostały pogrupowane ulubionymi przez artystę tematami, poczynając od najbardziej dla niego charakterystycznych portretów, współczesnych mu anonimowych ale też znanych postaci – takich jak żona krytyka sztuki i przyjaciela artysty, André Salmona (prywatnie matka chrzestna jego syna Jeana) czy Ewa Rubinstein (córnica jego przyjaciela Artura Rubinsteina), poprzez zmysłowe akty i półakty o idealizowanych kształtach i wyrafinowanym światłocieniu; pełne spokoju i wewnętrznej harmonii pejzaże wsi i małych miasteczek z południa Francji i Hiszpanii, po dekoracyjne bukiety kwiatów i stylizowane martwe natury, przykłady twórczości z ostatniego okresu twórczości Kislinga – wysmakowane kolorystyczne, dopieszczone w

detalach, o eleganckich kompozycjach. Odjedziemy w nich owo słynne „lśnienie” barw, będące tak rozpoznawalną cechą stylu artysty, po śmierci nieco zapomnianego, zwłaszcza w Polsce, ponownie odkrywanego w ostatnich dziesięcioleciach, głównie dzięki kolekcjonerom prywatnym, inwestującym w jego prace i udostępniającym pokazującym je publicznie. – Kisling kochał życie, a życie kochało jego. Każdy jego obraz dotyka serca, duszy i zmysłów – napisał badacz i autor nowego spisu dzieł wszystkich artysty, Marc Ottavi we wstępie do katalogu „Kisling. Lśnienie Montparansse’u”, i nie sposób się z nim nie zgodzić. To piękna sztuka, tworzona w ciekawych czasach i funkcjonująca – dawniej i współcześnie – w doborowym towarzystwie.

Monika Nowakowska

Tekst pochodzi z katalogu wystawy „Kisling w Pabianicach”, wydanego przez Fundację "My kochamy Pabianice".

Wystawa jest czynna w Muzeum Miasta Pabianice do 7 grudnia 2025 r.

Reprodukcje pochodzą z archiwum właścicieli prac.